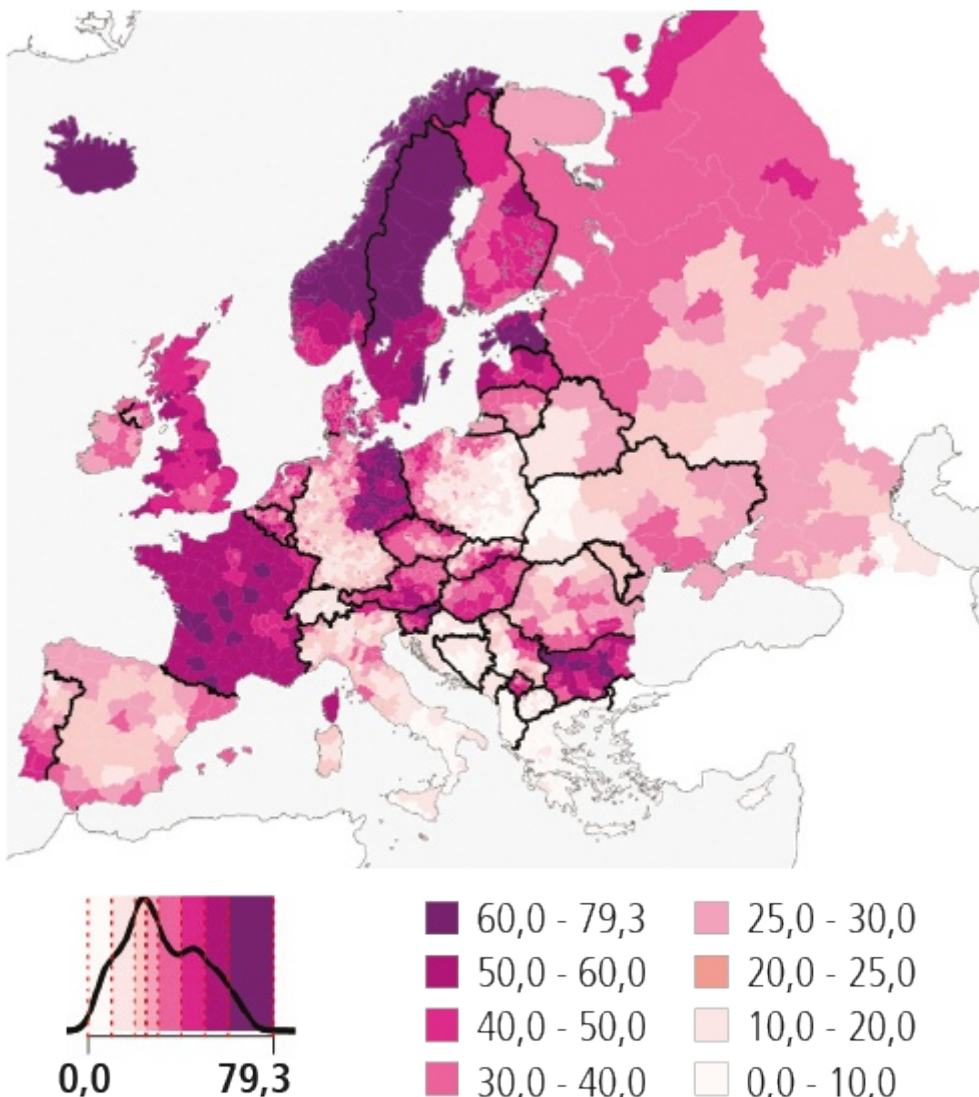


Miary postępu

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Marcin Palade zauważył, że na jednej z brukselskich map przedstawiających współczesną Europę dość dokładnie widać II RP — jest to mapa ukazująca, jaki odsetek dzieci rodzi się w związkach pozamałżeńskich w różnych regionach Europy. W rzeczy samej, na mapie tej największą w Europie przestrzeń, gdzie dzieci rodzą się najczęściej w małżeństwach wyznaczają granice II RP:



Źródło (http://www.demogr.mpg.de/en/education_career/what_is_demography_1908/families_unmarr_ied_4625)

Jest to mapa sprzed kilku lat, stąd dziś kolory nieco już uległy zmianie (głównie pod wpływem fali emigracyjnej na Zachód), aczkolwiek niezasadniczo. Polska wciąż należy do krajów, gdzie dzieci rodzą się głównie w małżeństwach.

Niektórzy mogliby uznać, że jest to przejaw anachronicznej struktury społecznej w Polsce, ale na tej mapie widać nie tylko II RP, ale i Żelazną Kurtynę: zachód Polski pod względem dzieci pozamałżeńskich bliższy jest NRD, zaś wschód Polski — RFN. Jeśli zatem nasz wschód jest tutaj zacofany, to i Bawaria jest, bo wygląda tak samo. Co więcej, najjaśniejsze kolory na Zachodzie Europy widać w Szwajcarii, która ma jeszcze niższy wskaźnik dzieci pozamałżeńskich aniżeli Polska, a przecież pod względem rozwojowym Szwajcaria to pierwszy kraj Europy.

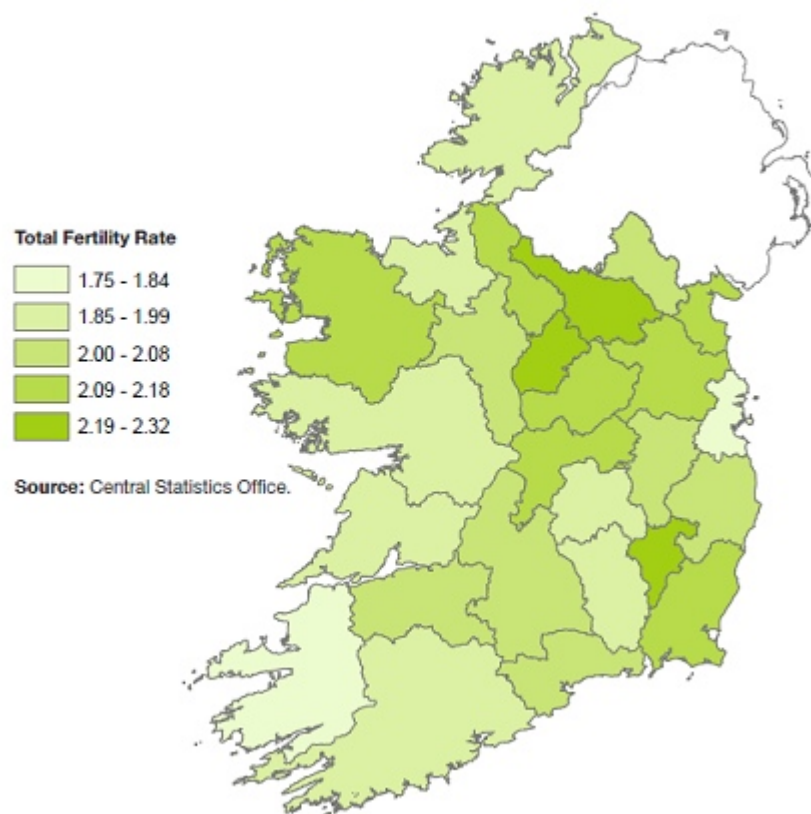
Nasuwa się tutaj jeszcze jedna teza: kraje, które mają wyższy odsetek dzieci pozamałżeńskich

mają też wyższy współczynnik dzietności w ogóle. A zatem, tam gdzie dzieci nie rodzą się poza małżeństwami, tam rodzi się ich mniej, co jest szkodliwe demograficznie, zwłaszcza dla Polski. Brzmi to sensownie, gdyż kraje z najwyższym odsetkiem pozamałżeńskich dzieci (Francja, Norwegia, Szwecja), to także kraje z najwyższym wskaźnikiem dzietności.

W istocie jednak taka zależność nie istnieje. Najwyższy przyrost naturalny w UE ma Irlandia (<http://www.irishexaminer.com/ireland/ireland-has-highest-birth-rate-in-the-eu-341904.html>) (wskaźnik dzietności 1,98, drugi najniższy wskaźnik śmiertelności). Tymczasem Irlandia ma niższy niż średnia unijna wskaźnik dzieci pozamałżeńskich (Irlandia: 35%, UE: 39%). Można też ją porównać z analogiczną Portugalią, która wskaźnik dzieci pozamałżeńskich ma powyżej średniej, zaś poziom dzietności o połowę niższy aniżeli w Irlandii (Irlandia: 14,4 narodzin na 1000 rezydentów, Portugalia: 7,9/1000). Z drugiej strony mamy Bułgarię i Estonię, które są jednymi z liderów dzieci pozamałżeńskich, zaś ich wskaźniki dzietności są na poziomie unijnej średniej (<http://ec.europa.eu/eurostat/tgm/table.do?tab=table&init=1&language=en&pcode=tsdde220&plugin=1>).

Żadnej zależności pomiędzy odsetkiem dzieci ze związków nieformalnych a ogólnym współczynnikiem dzietności nie widać także na poziomie regionalnym. W Irlandii hrabstwa Carlow czy Mayo mają współczynnik dzietności nawet powyżej zastępowalności pokoleniowej, a są to jednocześnie regiony z niższą skalą dzieci spoza małżeństw. Podobnie w Polsce: większy odsetek dzieci ze związków nieformalnych to ściana zachodnia oraz Warmia i Mazury — regiony te mają niższy niż przeciętna współczynnik dzietności.

FIGURE 1.3
TOTAL FERTILITY RATE BY COUNTY, IRELAND, 2014



Dzietność w Polsce

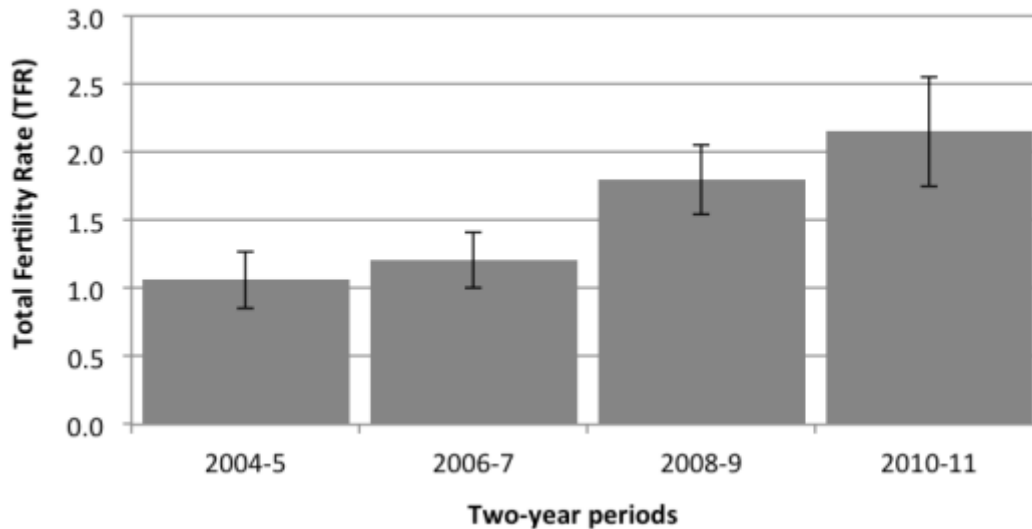
WSPÓLCZYNNIK DZIETNOŚCI* W WOJEWÓDZTWACH, W 2013 ROKU.



Dlaczego zatem Francja, Szwecja i Norwegia — kraje gdzie dominują dzieci pozamałżeńskie, są zarazem liderami dzietności? Związane jest to zapewne z dużym odsetkiem imigrantów w tych krajach. Jestem świadom, że ostatnio wynaleziona została [politycznie poprawna metodologia badań](http://www.economist.com/news/international/21697819-immigrants-do-less-raise-birth-rates-generally-believed-fecund-foreigners) (http://www.economist.com/news/international/21697819-immigrants-do-less-raise-birth-rates-generally-believed-fecund-foreigners), pozwalająca na przekonywanie, iż „imigranci nie wpływają znacznie na współczynnik dzietności na Zachodzie”, że praktycznie nie różnią się z dzietnością wobec rdzennych Europejczyków, ale celem tej metodologii jest walka z rosnącą ksenofobią a nie optymalne przedstawianie rzeczywistości społecznej, która wygląda w ten sposób, że imigranci mają znacznie wyższą dzietność — dotyczy to praktycznie wszystkich imigrantów — tak w USA, jak i w Europie.

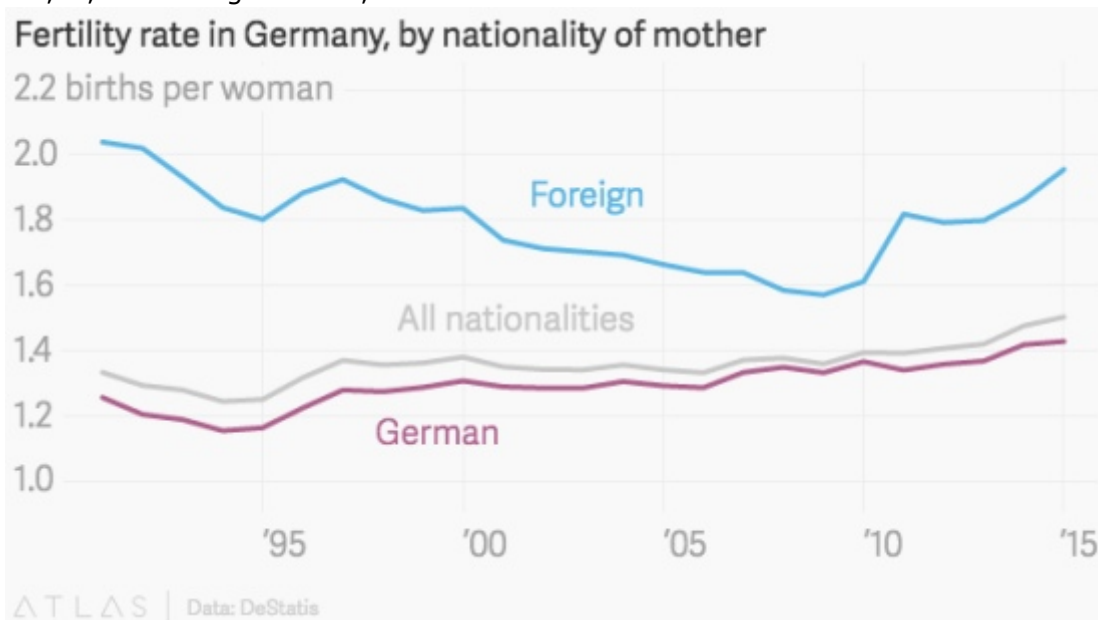
Wobec imigrantów polskich, którzy nie są objęci przywilejami politycznej poprawności, mówi się wprost: znacznie podwyższają współczynnik dzietności w Anglii, który mają niemal [idealnie wykalibrowany](http://www.thenews.pl/1/10/Artykul/161201,Polands-baby-boom-in-UK) (http://www.thenews.pl/1/10/Artykul/161201,Polands-baby-boom-in-UK) na poziomie zastępowalności pokoleniowej: 2,13, co byłoby najwyżej wśród Europejczyków (i zarazem najwyżej wśród różnych grup imigranckich w Anglii i Walii).

Fertility of Polish migrants to the UK¹, 2004-2011



[Oficjalne dane](#) (<http://www.ons.gov.uk/peoplepopulationandcommunity/birthsdeathsandmarriages/livebirths/bulletins/parentscountryofbirthenglandandwales/2015-08-27>) brytyjskiego rządu z 2015 są jednoznaczne: współczynnik dzietności wśród matek urodzonych w Wielkiej Brytanii wynosi 1,76, a więc niewiele wyżej niż unijna średnia; dzietność wśród matek urodzonych poza Wielką Brytanią wynosi 2,09. Imigrantki odpowiadają za 27% brytyjskiej dzietności, zatem realnie wpływają na krajowe wskaźniki demograficzne. W regionach „imigranckich” dzietność jest nawet [powyżej](#) (<http://www.express.co.uk/news/uk/606926/Number-migrant-babies-born-UK-SOAR-new-record-high>) zastępowalności pokoleń.

Podobnie wygląda to w Niemczech, które po fali imigranckiej zanotowały [najwyższy od 33 lat](#) (<http://qz.com/811195/immigrants-helped-but-germans-fertility-rate-to-its-highest-in-33-years>) współczynnik dzietności, który w 2015 uplasował się na poziomie 1,5, przy czym wśród Niemek: 1,43, wśród imigrantek: 1,95.



Francja do niedawna miała palmę pierwszeństwa unijnej dzietności. W 2015 jej [współczynnik dzietności spadł](#) (<http://www.lifesitenews.com/news/bon-voyage-frances-population-rate-takes-a-dive>) do 1,96, plasując się za Irlandią, przy czym wśród samych Francuzek szacowany jest na 1,7, czyli mniej niż w Rosji, która za 2015 [chwali się](#) (http://rbth.com/politics_and_society/2016/09/23/birth-rate-in-russia-creeps-up-despite-economic-crisis_632671) wskaźnikiem na poziomie 1,77, a uważana jest u nas za społeczeństwo raczej gasnące niż kwitnące. Przykład francuski nie tylko zatem nie dowodzi pozytywnej zależności pomiędzy wskaźnikiem dzietności a liczbą dzieci ze związków nieformalnych, to na dodatek może dowodzić czegoś przeciwnego: utrata palmy

demograficznego pierwszeństwa wiązana jest bowiem z polityką socjalistycznego premiera Francois Hollande'a, który zlikwidował prorodzinne bonusy podatkowe (benefity opiekuńcze zmieniły się z powszechnych na socjalne, również ulgi podatkowe związane z liczbą posiadanych dzieci uzależnione zostały od poziomu dochodów).

Również z danych Pew Research Center wynika, że współczynnik dzietności wśród muzułmanów w Europie jest średnio o 0,7 wyższy aniżeli wśród niemuzułmanów, przy czym w krajach zachodnich różnica często przekracza 1 dziecko na kobietę:

EUROPE
Fertility Rates for Muslims and Non-Muslims

Countries	2005-2010			PROJECTED 2025-2030		
	MUSLIM	NON-MUSLIM	DIFFERENCE	MUSLIM	NON-MUSLIM	DIFFERENCE
Albania*	1.9	1.7	0.2	1.9	1.7	0.1
Austria	2.4	1.3	1.1	2.1	1.4	0.7
Belgium	2.5	1.7	0.9	2.2	1.7	0.5
Bosnia-Herzegovina	1.2	1.2	0.0	1.4	1.4	0.0
Bulgaria	1.8	1.3	0.4	1.7	1.4	0.3
Denmark	2.7	1.8	0.9	2.4	1.8	0.6
Finland	3.3	1.8	1.5	2.8	1.8	0.9
France	2.8	1.9	0.8	2.4	1.9	0.5
Georgia	1.8	1.6	0.2	1.9	1.7	0.1
Germany	1.8	1.3	0.5	1.7	1.4	0.3
Greece	1.8	1.6	0.2	1.9	1.7	0.1
Ireland	3.0	1.9	1.1	2.6	1.9	0.7
Italy	1.9	1.4	0.6	1.8	1.4	0.4
Kosovo*	2.4	1.1	1.3	1.9	1.1	0.8
Montenegro	2.5	1.5	1.0	2.3	1.7	0.6
Netherlands	2.7	1.6	1.0	2.3	1.7	0.6
Norway	3.1	1.8	1.3	2.6	1.8	0.7
Republic of Macedonia	1.7	1.3	0.4	1.8	1.5	0.3
Romania	1.4	1.3	0.0	1.4	1.4	0.0
Serbia	3.1	1.6	1.5	2.7	1.7	1.0
Spain	1.6	1.4	0.2	1.5	1.4	0.1
Sweden	2.5	1.8	0.8	2.3	1.8	0.5
Switzerland	2.4	1.4	0.9	2.2	1.6	0.6
Ukraine	1.9	1.5	0.4	1.9	1.7	0.3
United Kingdom	3.0	1.8	1.2	2.5	1.8	0.8
Avg. for these countries	2.2	1.5	0.7	2.0	1.6	0.4

* Muslim-majority country

Source: Total Fertility Rate, IIASA. Averages are weighted by country populations so that more populous countries affect the average more than smaller countries. Figures may not add exactly due to rounding. Countries shown are those for which data is available.

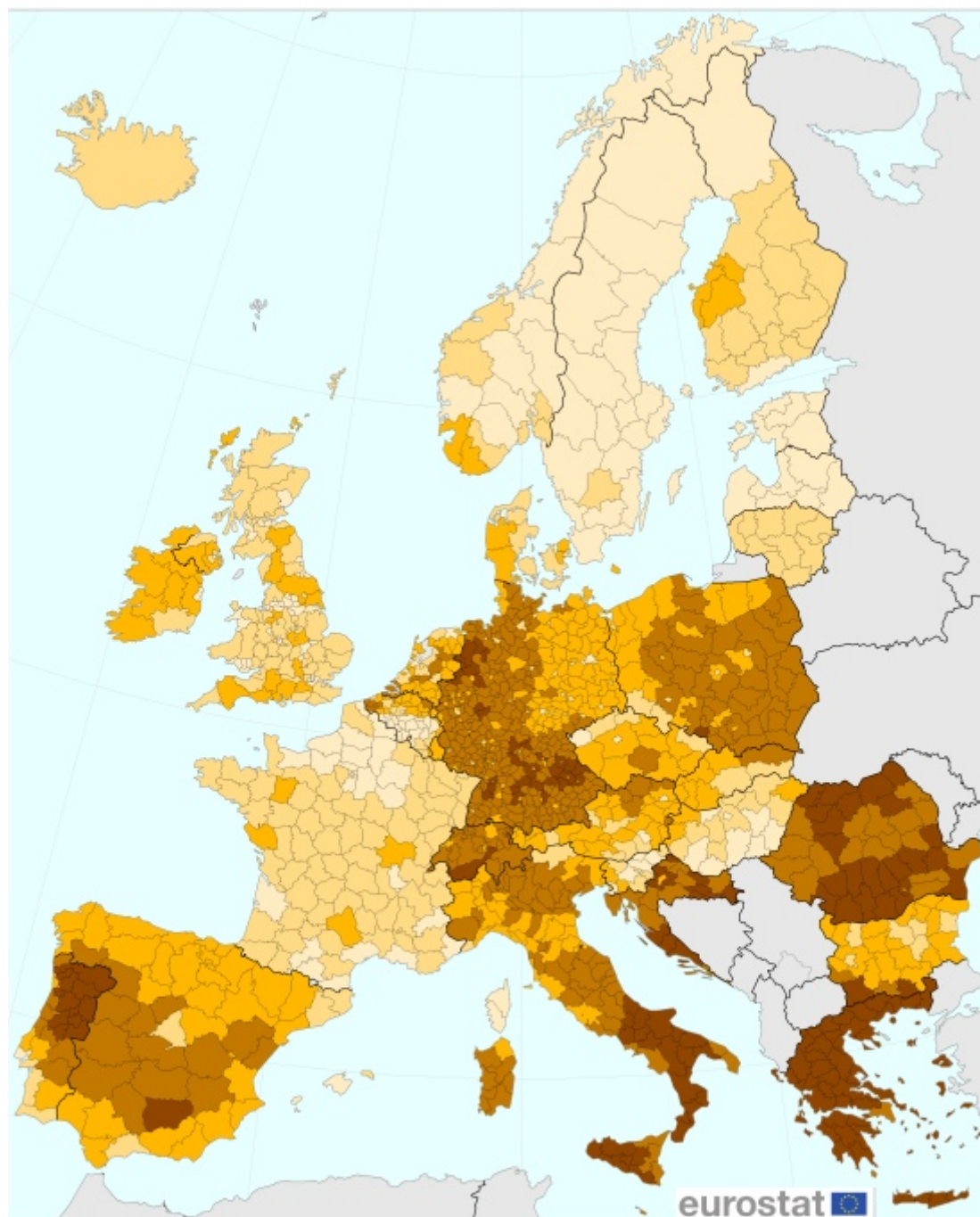
Pew Research Center's Forum on Religion & Public Life • *The Future of the Global Muslim Population*, January 2011

Wobec powyższego sędzę, że można przyjąć, iż struktura społeczna oraz trendy kulturowe państw zachodnich sprzyjają zapaści demograficznej, którą prowadzone polityki socjalne i fiskalne łagodzą w symbolicznym stopniu. Nie byłoby z tym zasadniczego problemu, gdyby gospodarki europejskie nie były oparte na zastępowalności pokoleń, bez której będą popadały w rosnące tarapaty gospodarcze. Najskuteczniejszym instrumentem rozwiązywania zapaści demograficznej stała się masowa imigracja. Tyle że ona z kolei zrodziła nowy może jeszcze większy problem w postaci widma islamizacji czyli nowych wojen religijnych i niepokoїв społecznych. Korporacje i środowiska lewicowe twierdzą, że jest to zupełna polityczna fikcja, gdyż odsetek muzułmanów to w większości jedynie kilka procent, tyle że ten niski odsetek jest całkowicie mylący, gdyż realny wpływ polityczny nie zależy od prostej liczebności poszczególnych grup, lecz w dużej mierze także od ich integracji, czyli siły grupowej, a tutaj dobrze zintegrowane i zaangażowane grupy mniejszościowe

mogą szybko wyrosnąć na najsilniejsze grupy społeczne. Polityka imigracyjna nie rozwiąże zachodnich problemów demograficznych, a te jakie dodatkowo wytworzy — mogą być rozwiązywane za pomocą młota, czyli renesansu autorytaryzmów.

Pod tym względem Polska ma całkiem sporo atutów. Mamy wprawdzie niskie wskaźniki demograficzne, lecz przykład rekordowej polskiej dzietności w Anglii pokazuje, że są one sztucznie dławione — przez antyspołeczną i neokolonialną politykę transformacyjną. Polska struktura społeczna nie została rozmontowana w takim stopniu, jak wielu innych krajów europejskich. Choć w krajowych mediach przewijają się alarmistyczne informacje o tym, „Polacy rozwodzą się na potęgę”, w istocie jednak Polska wciąż ma jeden z wyższych wskaźników zawierania małżeństw oraz jeden z niższych ich rozwiązywania przez rozwody. Znow można by psioczyć, że wynika to z anachroniczności społecznej, ale przecież współczynnik zawierania małżeństw mamy jednak niższy niż zachodnie Niemcy czy Szwajcaria.

Share of married couples among all families, by NUTS level 3 region, 2011
(% of all families)



(% of all families)

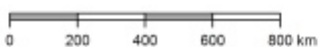
EU-28 = 71.2

- < 65.0
- 65.0 – < 70.0
- 70.0 – < 75.0
- 75.0 – < 80.0
- ≥ 80.0

Data not available

Administrative boundaries: © EuroGeographics © UN-FAO © Turkstat

Cartography: Eurostat — GISCO, 09/2015



Pod względem struktury społecznej
([http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explaine
types_of_family_nuclei,_nationa](http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/types_of_family_nuclei_nationa)
Racjonalista.pl

([wskaźnik zawierania małżeństw](#)
[d/index.php/File:Analysis_of_different_](#)
[I_averages_and_NUTS_level_3_cap](#)

ital_city_regions,_2011_(%25_of_all_families)_PF15.png) oraz dzieci pozamałżeńskich) Polska jest najbardziej podobna do zachodnich Niemiec oraz Szwajcarii, co raczej jest atutem. Jesteśmy zarazem wolni od niemieckich problemów w postaci dużej nieintegrującej się grupy imigrantów oraz kulturowego przeorania polityczną poprawnością. Tym samym dysponujemy dużo większymi możliwościami rozwoju demograficznego, który w odpowiednich warunkach może urosnąć do poziomu zastępowalności pokoleń.

Ważne jest, by zrezygnować z polityki kopiowania zachodu, gdyż sprowadza się ona zazwyczaj do kopiowania zachodnich błędów. W tej kwestii staliśmy na głowie: kopiujemy z zachodu systemy społeczne i polityczne a próbujemy na siłę tworzyć własne technologie i nauki przyrodnicze. Bądźmy racjonalni jak Chiny: kopiujemy technikę i tworzymy własne systemy polityczne oraz społeczne. Ta pierwsza jest generalnie uniwersalna cywilizacyjnie, ta druga generalnie nie jest uniwersalna i musi być dostosowana do warunków lokalnych. To, że coś wydaje się działać na Zachodzie nie oznacza, że będzie działać w Polsce, i vice versa: to, że coś wydaje się tam nie działać, nie oznacza, że nigdzie nie zadziała.

Stale też trzeba pamiętać, że media korporacyjne, czyli te, które należą do podmiotów międzynarodowych, nie realizują dziennikarstwa, lecz stanowią zwykle biuletyny finansjery. Ich celem nie jest budowanie społeczeństwa wiedzy, lecz powiększanie zysków korporacyjnej międzynarodówki. W dziedzinie struktury społecznej to co jest w nich kreślone jako „naturalny, nieunikniony i postępowy trend rozwiniętych społeczeństw”, jest w istocie sztuczną dezintegracją społeczną na wzór dokonań ZSRR we wschodnich Niemczech. Ów postęp to zbliżanie Polski do NRD. To natomiast, co kreślą jako anachronizm jest dokładnie takie jak w zachodnich Niemczech oraz Szwajcarii czyli w najsilniejszej gospodarce Unii i w najsilniejszej gospodarce Europy.

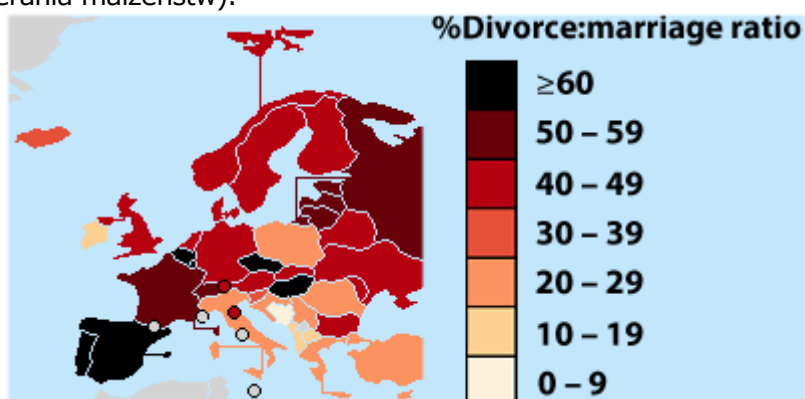
Co ważne, owe rzekome stałe trendy społeczne w żadnym razie nie są stałe. W ubiegłym roku w Polsce po raz pierwszy od dekad spadła oczekiwana średnia długość życia. W 2014 odsetek dzieci ze związków pozamałżeńskich w USA [spadł](http://www.pewresearch.org/fact-tank/2014/08/13/birth-rate-for-unmarried-women-declining-for-first-time-in-decades) (<http://www.pewresearch.org/fact-tank/2014/08/13/birth-rate-for-unmarried-women-declining-for-first-time-in-decades>) po raz pierwszy od dekad. W Irlandii z kolei w 2014 liczba małżeństw [wzrosła](http://www.thejournal.ie/cso-birth-rate-2132570-May2015) (<http://www.thejournal.ie/cso-birth-rate-2132570-May2015>) o 7%.

W Polsce mamy jeden z niższych w Europie współczynników małżeństw, które kończą się rozwodem. Być może w pewnej mierze jest ona także związana z dwoma obupłciowymi swoistymi barierami rozwodowymi:

1. Dyskryminacja mężczyzn w postępowaniu rozwodowym — sądy rodzinne w 90% zmonopolizowane przez kobiety, zob. [łamanie praw człowieka na przykładzie łamania praw ojców w sądach rodzinnych](http://dzielnytata.pl/pdf/praca-studyjna.pdf) (<http://dzielnytata.pl/pdf/praca-studyjna.pdf>).

2. Dyskryminacja kobiet w zakresie płacenia alimentów — nie płaci ich ok. 85% rozwodników.

W efekcie, gdy w małżeństwie jest dziecko, obie strony mają dwie poważne bariery rozwodowe: mężczyzna zazwyczaj straci władzę rodzicielską, czyli często też dostęp do dzieci, kobieta zazwyczaj pogorszy swą sytuację finansową. Jest to oczywiście problem społeczny i powinien być niwelowany wraz z niwelowaniem sztucznych barier blokujących polską dzietność (a zarazem skłonność do zawierania małżeństw).



Wysoki wskaźnik rozwodów nie jest jednak związany z samym rozwojem społecznym i gospodarczym, jak to się często u nas kreśli. Najwyższy wskaźnik rozwodów w stosunku do małżeństw mają w Unii generalnie te kraje, które się nie rozwijają. [Najniższy wskaźnik](http://www.independent.ie/life/family/family-features/why-does-ireland-have-the-lowest-divorce-rate-in-the-eu-34217513.html) (<http://www.independent.ie/life/family/family-features/why-does-ireland-have-the-lowest-divorce-rate-in-the-eu-34217513.html>) rozwodów ma Irlandia, która w 2016 będzie [najszybciej rozwijającą się gospodarką](http://www.irishtimes.com/business/economy/ireland-to-be-eu-s-fastest-growing) (<http://www.irishtimes.com/business/economy/ireland-to-be-eu-s-fastest-growing>

econom y-in-2016-1.2633205) Unii Europejskiej.
Co jest zatem postęmem a co ciemnogrodem?

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papiestwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012), [Zapomniane dzieje Polski](#) (2014).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 05-12-2016)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10070) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10070>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl